

Sygn. akt XVII Ka 913/16

WYROK

W IMIENIU

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 października 2016 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w XVII Wydziale Karnym – Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący: SSO Jerzy Andrzejewski

Protokolant: st. prot. sąd. Joanna Kurkowiak

przy udziale Prokuratora Prokuratury-----

po rozpoznaniu w dniu 7 października 2016 r.

sprawy **K. C.**

oskarżonego z art. 177 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego P.w Poznaniu z dnia 17 marca 2016 r. w sprawie sygn. akt (...)

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze w wysokości 50 zł oraz wymierza mu opłatę za drugą instancję w kwocie 120 zł.

Jerzy Andrzejewski

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy P.w Poznaniu, wyrokiem z dnia

17 marca 2016 roku, wydanym w sprawie sygn. akt: (...), uznał oskarżonego K. C. za winnego popełnienia przestępstwa z art. 177 § 1 k.k. w zw. z art. 178 k.k. i wymierzył mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, warunkowo zawieszając jej wykonanie na okres 2 lat próby. Sąd Rejonowy obciążył oskarżonego kosztami postępowania i wymierzył mu opłatę (k. 295- 296).

Wyrok ten w całości zaskarżył obrońca oskarżonego, zarzucając wyrokowi:

1. naruszenie przepisów postępowania tj. art. 389 § 1 k.p.k. poprzez oparcie rozstrzygnięcia na opinii biegłego Albrechta, mimo że została ona sporządzona z wykorzystaniem zeznań złożonych przed oskarżonego w charakterze świadka,

2. naruszenie przepisów postępowania tj. art. 7 k.p.k. poprzez dokonanie jednostronnej i fragmentarycznej oceny dowodów oraz przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów, a także art. 4 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k.,

3. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, a polegający na przyjęciu, że oskarżony podjął manewr zawracania, naruszył reguły bezpieczeństwa w ruchu lądowym i zbiegł w miejsca wypadku,

W konkluzji obrońca wniósł o uniewinnienie oskarżonego, względnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja okazała się niezasadna, zaś żaden z postawionych zarzutów nie mógł doprowadzić do uchylenia bądź zmiany zaskarżonego wyroku.

W pierwszej kolejności należało odnieść się do zarzutu naruszenia art. 389 § 1 k.p.k. W istocie, przepis ten wyłącza możliwość odczytywania zeznań złożonych w charakterze świadka przez osobę, która następnie stała się oskarżonym. Powszechnie przyjęta wykładnia powyższego przepisu harmonizuje z doniosłym i wielorako uzasadnionym zakazem przesłuchiwania oskarżonego w charakterze świadka w jego własnej sprawie (por. stwierdzenie zawarte w uzasadnieniu uchwały Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 1991 r. I KZP 12/91, OSNKW 1991/10-12/46). Oczywiście jest przecież to, że odczytywanie i wykorzystywanie zeznań złożonych przez oskarżonego w charakterze świadka oznaczałoby naruszenie tego zakazu.

W niniejszej sprawie wskazać jednak należy, że K. C. w zakresie przebiegu samego wypadku złożył wyjaśnienia o treści analogicznej do swoich wcześniejszych zeznań (k. 13-14 i 63). Zauważyć nadto wypada, że na początkowym etapie postępowania w sprawie (a jeszcze nie przeciwko oskarżonemu) biegły nie miał podstaw by eliminować jakąkolwiek część dostępnego mu materiału dowodowego albowiem jego zadaniem (wynikającym z zakreślonej mu tezy dowodowej - k. 25 i k. 53) było wskazanie m.in. który z kierujących naruszył zasady ruchu drogowego i który z nich spowodował wypadek. Na dalszym etapie postępowania biegły podtrzymał swoją opinię (k. 69), i jak czytamy w treści samej opinii miał on wydać opinię uzupełniającą „uwzględniającą wyjaśnienia K. C. w miejsce jego zeznań”, a więc mając już na względzie jedynie dopuszczalny materiał dowodowy.

Fakt, że początkowo biegły oparł się również na zeznaniach świadka, który następnie stał się oskarżonym, nie miał więc wpływu na treść zaskarżonego orzeczenia (art. 438 pkt. 3 k.p.k.). Sąd Okręgowy nie dostrzega żadnych przyczyn, dla których opinia uzupełniająca winna być szersza lub szczegółowo odnosić się wprost wyjaśnień podejrzanego, skoro były one identyczne w treści ze złożonymi wcześniej zeznaniami. Nie można przy tym pominąć, że biegły składał uzupełniającą opinię także na rozprawie (k. 191- 193), odnosił się zarówno do zeznań świadków, jak i wyjaśnień oskarżonego oraz odpowiedział na wszystkie pytania stron postępowania, jak i Sądu I instancji. W ocenie Sądu Okręgowego nie można więc twierdzić, że nie wiadomo czy biegły jednak pominął zeznania K. C., bowiem jest jasnym że opinia, jak i wnioski końcowe oparte zostały na zeznaniach świadków, wyjaśnieniach oskarżonego oraz dostępnym materiale rzeczowym.

Dalsza część apelacji oparta została na zarzucie błędu w ustaleniach faktycznych wynikającego z błędnej, sprzecznej z art. 7 k.p.k. oceny dowodów. Sąd Okręgowy nie dopatrywał się uchybień, które wskazywałyby na przekroczenie przepisu art. 7 k.p.k. Uważna lektura akt sprawy, w tym uzasadnienia zaskarżonego wyroku, prowadzi do wniosku, iż Sąd pierwszej instancji w toku przewodu sądowego ujawnił cały materiał dowodowy, dokonał jego wszechstronnej oceny uwzględniającej wskazania wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego i w następstwie tak dokonanej oceny ustalił stan faktyczny niezawierający błędów. Sąd Rejonowy w sporządzonym uzasadnieniu wyjaśnił motywy, którymi kierował się przy stwierdzeniu sprawstwa oskarżonego i Sąd Okręgowy w pełni te rozważania podziela.

Natomiast apelacja obrońcy oskarżonego w zasadzie sprowadziła się do polemiki z oceną materiału dowodowego poczynioną przez Sąd I instancji, bez wskazania konkretnych sprzeczności w toku rozumowania Sądu Rejonowego, co jest daleko niewystarczające do wzruszenia zaskarżonego orzeczenia. Powszechnie przyjmuje się bowiem, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd I instancji z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada logicznemu rozumowaniu lub wskazaniom wiedzy. Zarzut ten nie może więc sprowadzać się jedynie do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie materiału

dowodowego. Możliwość przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu, nie może prowadzić do wniosku o dokonaniu przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych (por. Kodeks postępowania karnego. Komentarz pod red. P. Hofmańskiego, tom II, Warszawa 1999, s. 546 i powołane tam orzecznictwo).

Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że brak śladów wskazujących na tor jazdy oskarżonego nie wyklucza przypisania mu sprawstwa. Jak słusznie zauważył Sąd Rejonowy, w sprawie rzeczywiście brak było dowodów rzeczowych w tym zakresie, nadal jednak Sąd meriti dysponował osobowym materiałem dowodowym, który poddał wnikliwej ocenie. Nie można się przy tym zgodzić ze skarżącym, że relacje świadków i pokrzywdzonego są jakoś szczególnie rozbieżne. Nie można przy tym tracić z pola widzenia, że rozprawy, podczas których świadkowie składali zeznania, miały miejsce w dniach 3.04.2015 r., 9.06.2015 r., 8.12.2015 i 10.03.2016 r., a więc od ponad półtora roku po zdarzeniu, do nawet dwóch i pół roku po zdarzeniu. Nie dziwią więc drobne różnice, które świadkowie wprost usprawiedliwiali się niepamięcią, co w świetle zasad doświadczenia życiowego nie dziwi. Niewątpliwie natomiast pod odczytaniu im zeznań złożonych w postępowaniu przygotowawczym, podtrzymywali je w całości. Podkreślić przy tym należy, że pierwsze przesłuchania świadków w sprawie miały miejsce dopiero kilka tygodni po zdarzeniu. Wskazywane przez obrońcę rozbieżności (które pojawiły się głównie na rozprawie, a więc po tak długim upływie czasu) nie mogły w konsekwencji wpływać na ocenę całokształtu zeznań świadków, bowiem dotyczyły tak naprawdę kwestii drugorzędnych – czy pokrzywdzony wjechał w wyrwę, czy też nie (sam świadek P. wyraził tylko takie przypuszczenie, a nie stwierdzenie faktu, pokrzywdzony to wykluczył,

a ostatecznie Sąd meriti przyjął za biegłym, że nie miało to miejsca), ile oskarżony stał na poboczu (kilka minut, czy kilkanaście sekund), jaki był kolor pojazdu oskarżonego (zwłaszcza, że w postępowaniu przygotowawczym nikt ich o to nie pytał, pytania padły dopiero w toku postępowania sądowego). Z kolei to, czy nastąpił kontakt między samochodem oskarżonego a motocyklem wykluczył biegły, zaś świadek P. jedynie wskazał, że gdyby pokrzywdzony nie zjechał na lewy pas, to by uderzył w tylne lewe naroże samochodu S., natomiast sam pokrzywdzony również potwierdził, że „gdyby nie zjechał uderzyłby w bok pojazdu S.”.

Faktem jest natomiast, że wszyscy świadkowie obserwujący przyczynę wypadku: P. N., M. P. i pokrzywdzony T. M. zgodnie w toku całego postępowania wskazywali, że oskarżony nagle podjął manewr zawracania na łuku drogi. Jest to istota zarzucanego mu czynu, która pozostała niezmienna w toku całego postępowania. Nie ma przy tym znaczenia, dlaczego ewentualnie oskarżony podjął niebezpiecznym manewr, argument o doświadczeniu nie ma znaczenia, gdyż wiele wypadków drogowych powodują doświadczeni kierowcy – zwykle wtedy gubi ich pewność siebie i rutyna.

Sąd Okręgowy podzielił również ustalenia Sądu meriti, że oskarżony zbiegł z miejsca zdarzenia. Sąd I instancji nie dokonał ustaleń ile czasu dokładnie oskarżony pozostał na miejscu, niewątpliwie było to na tyle długo, że świadkowie udzielili pomocy pokrzywdzonemu, skutecznie wezwali policję i służby medyczne, a następnie podjęli działania by oskarżonego zatrzymać na miejscu – świadek W. zaczął iść w jego stronę, wołając że ma poczekać, a mimo to oskarżony odjechał – jak podkreślił ten świadek – omijając go na drodze.

K. C. wiedząc, iż podczas wykonywania przez niego niebezpiecznego manewru na drodze zmusił innego kierującego do gwałtownego hamowania, zakończonego jego upadkiem na poboczu, doskonale także zdawał sobie sprawę, że w istocie ucieka. Gdyby bowiem był przekonany, że jego zachowanie nie doprowadziło do wypadku, nie miałby powodów, by nie udzielić pomocy pokrzywdzonemu, zaś wołany przez udzielającego pomoc pokrzywdzonemu z pewnością by nie odjechał. Przeciętnie wykształcony człowiek zastanowiłby się, czy podchodząca osoba nie chce poprosić o wezwanie pomocy, czy o apteczkę, której ani motor ani nadjeżdżający z przeciwka skuter nie posiadały. Oskarżony - nie mając nic do ukrycia - z pewnością by nie odjechał. Co więcej istotne jest również zachowanie oskarżonego przed opuszczeniem miejsca zdarzenia, otóż nie kontynuował on swojego manewru ani nie odjechał w kierunku, w którym poruszał się pierwotnie tylko wycofał się na pobocze i czekał. Oskarżony - mogąc przewidywać, że kierującemu potrzebna będzie pomoc, powinien - po zjechaniu na pobocze - pomocy takiej udzielić, bo przecież po to zjechał na pobocze. Widząc jednak że pokrzywdzony nie odniósł ciężkich obrażeń oskarżony odjechał, chcąc uniknąć konsekwencji prawnych i finansowych swojego zachowania na drodze.

Podsumowując przedstawione powyżej rozważania, stwierdzić należy, iż ocena Sądu pierwszej instancji zaprezentowana w pisemnych motywach wyroku w pełni korzysta z ochrony przewidzianej w art. 7 k.p.k. ponieważ została dokonana w oparciu o reguły wskazane w tym przepisie. Stanowisko w tym zakresie przedstawione w apelacji obrońcy oskarżonego jest natomiast wynikiem subiektywnej oceny dowodów, podporządkowanej wyłącznie poprawieniu sytuacji procesowej oskarżonego, a cel ten, aczkolwiek w pełni zrozumiały, nie może być osiągnięty poprzez taką interpretację treści dowodów, która uchyla wskazaniom art. 7 k.p.k., a w tej kategorii ocenić należy wywody skarżącego.

Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do twierdzenia, że Sąd Rejonowy naruszył wskazania art. 5 § 2 k.p.k. Nie można bowiem podnosić tego zarzutu, podnosząc wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych lub co do sposobu interpretacji prawa. Do oceny, czy nie został naruszony zakaz wynikający z § 2 art. 5 k.p.k. miarodajne jest to, czy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń i wobec braku możliwości jej usunięcia rozstrzygnął ją na korzyść oskarżonego. Należy również podkreślić, iż reguła in dubio pro reo, wbrew stanowisku obrońcy, nie polega na wybieraniu zawsze korzystniejszej dla oskarżonego opcji lub wersji zdarzeń spośród dwóch istniejących. Interpretowanie normy zawartej w art. 5 § 2 k.p.k. jako powinności czynienia ustaleń w oparciu o dowody najbardziej korzystne dla oskarżonego jest całkowicie chybione, gdyż obejmuje ona jedynie zakaz czynienia niekorzystnych domniemań w sytuacji, gdy stan dowodów nie pozwala na ustalenie faktów. Istnienie w sprawie sprzecznych ze sobą dowodów (co w postępowaniu karnym jest regułą), w szczególności osobowych, sam w sobie nie daje podstaw do odwoływania się do reguły in dubio pro reo.

Jak już wskazano wcześniej, Sąd Rejonowy dokonał prawidłowej oceny dowodów, nie przekraczając dyrektyw zawartych w art. 7 k.p.k. Sąd Okręgowy w pełni podziela poglądy Sądu Najwyższego, iż o naruszeniu przepisu art. 5 § 2 k.p.k. można by mówić dopiero wtedy, gdyby sąd orzekający powziął wątpliwości, co do treści ustaleń faktycznych i mimo braku możliwości dowodowych prowadzących do ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, bądź wówczas, gdyby takie wątpliwości powinien był powziąć. (tak: m. in. postanowienie z dnia 29 maja 2008 r., V KK 99/08).

Trudno również w postępowaniu Sądu I instancji odnaleźć naruszenie zasady obiektywizmu (art. 4 k.p.k.). Istotą zasady obiektywizmu jest bowiem, zarówno konieczność realizowania przez sąd orzekający nakazu bezstronności w traktowaniu stron oraz innych uczestników postępowania, jak i niezbędność przestrzegania przez niego zakazu kierunkowego nastawienia do sprawy. Sam autor apelacji nie wskazał żadnych okoliczności, które by dowodziły postępowania Sądu Okręgowego wbrew tak rozumianej zasadzie obiektywizmu. Również analiza postępowania dowodowego słuszności takich zarzutów nie potwierdza. Wydaje się, że w tej sytuacji ten brak bezstronności zdaniem autora apelacji jest li tylko wynikiem wydania orzeczenia niezgodnego z oczekiwaniami oskarżonego.

Apelacja skierowana była przeciwko całości rozstrzygnięcia, a więc także co do kary. Sąd Okręgowy uznał jednak, iż nie ma podstaw do kwestionowania uzasadnienia rozstrzygnięcia w przedmiocie kary. Należy bowiem przypomnieć, iż z sytuacją rażącej niewspółmierności kary mamy do czynienia wtedy, gdy rozmiar represji w rozpoznawanej sprawie jest w sposób oczywisty nieproporcjonalny w stosunku do dolegliwości wymierzanych podobnym sprawcom w podobnych sprawach. Przy czym nie chodzi o każdą ewentualną różnicę co do wymiaru kary, ale o różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – „rażąco” niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (vide: wyrok SN z 2 lutego 1995 r., II KRn 198/94, OSPriP 1995/6/18).

Zdaniem Sądu Okręgowego, w niniejszej sprawie taka okoliczność nie zachodzi, kara 6 miesięcy pozbawienia wolności jawi się jako wyważona, uwzględniająca zarówno okoliczności łagodzące, jak i obciążające, zwłaszcza że została następnie warunkowo zawieszona. Dolegliwość dla oskarżonego jest więc niewielka, tym bardziej, że Sąd Rejonowy nie wymierzył żadnego środka karnego czy probacyjnego. Uznając zatem, że reakcja prawno-karna Sądu I instancji była prawidłowa, zaś kara wymierzona została zgodnie z przyznanym mu mocą ustawy sędziowskim uznaniem i nie razi

niewspółmiernością zarówno w rozumieniu surowości jak i łagodności, Sąd Odwoławczy nie uwzględnił wniesionej apelacji.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy orzekł jak na wstępie.

Ponieważ, zgodnie z art. 627 k.p.k. w związku z art. 634 k.p.k. zasadą w postępowaniu odwoławczym jest ponoszenie kosztów przez skazanego, Sąd obciążył oskarżonego kosztami postępowania i wymierzył mu odpowiednią opłatę za II instancję, nie znajdując podstaw do odstąpienia od niej.

Jerzy Andrzejewski